

Wywiad z Mariuszem Wilkiem

Autor tekstu: **Stanisław Karpionok**



Mariusz Wilk ukończył filologię polską na Uniwersytecie Wrocławskim. Od 1978 był działaczem opozycji demokratycznej. Współtwórca podziemnych pism opozycyjnych. Podczas wydarzeń Sierpnia 1980 był współredaktorem biuletynu strajkowego NSZZ „Solidarność”. Od 1980 r. mieszkał w Gdańsku, gdzie był redaktorem naczelnym „Solidarności. Pisma Zarządu Regionu”. Po wprowadzeniu stanu wojennego ukrywał się, pozostając redaktorem pisma, aż do aresztowania w grudniu 1982 r. W 1984 r. wspólnie z Maciejem Łopińskim i Marcinem Moskitem opublikował w Paryżu głośną książkę o czasach podziemnej „Solidarności” pt. „Konspira”

(ukazała się w drugim obiegu w Rosji pod tytułem „Nielegały”). Został ponownie aresztowany w 1986 r., zwolniony po kilku miesiącach na mocy amnestii. Po strajkach na Wybrzeżu w 1988 r. nie uczestniczył w czynnej działalności politycznej. Przez krótki okres był rzecznikiem Lecha Wałęsy w 1981 roku. Po pobycie w USA wydał zbiór szkiców literackich: *Black'n'Red* (1991). Był rosyjskim korespondentem paryskiej „Kultury”, współpracuje z „Rzeczpospolitą” (dodatek „Plus-Minus”), jego teksty ukazywały się także w „Zeszytach Literackich”, „Gazecie Gdańskiej” i „Przeglądzie Politycznym”. Mieszkał 10 lat na Wyspach Sołowieckich (co opisał w „Wilczym notesie” 1998), 4 lata we wsi Konda Biereznaja nad jeziorem Onega (czemu poświęcił dwie książki: „Wołoka” — 2005 oraz „Dom nad Oniego” — 2006). W 2006 pisarza odznaczono Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Obecnie pracuje nad 4-częściowym cyklem książkowym „Dziennik Północny”, który poświęcony jest północnym rejonom Rosji europejskiej. W 2007 roku ukazała się książka „Tropami rena” — drugi tom „Dziennika północnego”, w którym ukazuje świat Dalekiej Północy. W języku rosyjskim wydano jego książkę „Wilczy notes” oraz niedawno „Wołok” w wydawnictwie Iwana Limbaha.

— Po pobycie w Stanach wydał Pan tylko zbiór szkiców. Nie zafascynowała Pana Ameryka?

- Bynajmniej... W Stanach byłem parę miesięcy na przełomie 1990/91 roku. Na moich oczach George Bush (starszy) rozpoczął pierwszą wojnę w Zatoce Perskiej, widziałem migawki w amerykańskiej TV oraz reakcje widzów i byłem zniesmaczony, zarówno cynizmem, jak i nikłą skalą protestów. Na Harvard Sq. wyszło zaledwie około 20 studentów, protestujących przeciw agresji amerykańskiej. Ot, hippisowski happening. Także już wtedy Stany przodowały w tym, co dzisiaj nazywa się „konsumeryzmem”, ten nadmiar wszystkiego mnie poraził. Z tamtych czasów Ameryka kojarzy mi się z tłuszciochem. Idąc, przelewa sadło z nogi na nogę.

— Jadąc do Rosji, a dokładnie na rosyjską Północ, szukał Pan nowych wrażeń, czy raczej ciszy i odosobnienia?

— Najpierw ciszy i spokoju, bo przyjechałem na Sołowki prosto z wojny w Abchazji. Można powiedzieć, że chłodem Północy zamierzałem ostudzić emocje Południa. Wrażenia, a zwłaszcza refleksje przyszły potem.

— Czy dużo Pan czytał o Rosji przed wyjazdem do tego kraju? Ile te opracowania miały wspólnego z rzeczywistością?

— Jako filolog polski miałem oczywiście jakieś pojęcie o literaturze rosyjskiej, ale do przyjazdu do Rosji znałem ją wyłącznie z przekładów. Natomiast opracowania o Rosji... Bo ja wiem, raczej nie. Proszę pamiętać, że w czasie mojej młodości opinię o Rosji kształtował TPPR, czyli Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, natomiast z domu rodzinnego wyniosłem wszelkie antyrosyjskie fobie, bo moich dziadków Armia Czerwona wyгнаła ze Lwowa, pozbawiając ich dziedzictwa wielu pokoleń. Słowem, moją opinię kształtowały dwa rodzaje stereotypów: klisze komunistycznej propagandy i tradycyjne polskie uprzedzenia.

— Jak odbierano Pana jako Polaka w Rosji i na Północy?

— Nigdy nie odczułem jakiejś wyraźnej wrogości... Raczej na odwrót, bardzo często, gdy mówię, że pochodzę z Polski, słyszę od rozmówcy, że w jego żyłach także płynie polska krew. Niekiedy się wydają, że dookoła sami Polacy. Owszem, zdarzają się prowokacyjne pytania, dotyczące na przykład udziału Polski w NATO, planów budowy Tarczy czy też poparcia Kaczyńskiego dla polityki Saakaszwili, ale bardzo szybko prowokacja przeradza się w sympatię, bo moje opinie na te tematy wyrażam z północnego punktu widzenia, więc dosyć obiektywnie...

— Co przeciętny Polak wie o Rosji? Jakie istnieją stereotypy? Czy udało się Panu swoimi

książkami przełamać stereotypy myślenia o tym kraju?

- Przeciętny Polak wie o Rosji najlepiej ze wszystkich! Pamiętam, jak pierwszy raz po pięciu latach życia w Rosji przyjechałem do rodziny na święta. Zebraliśmy się przy stole i po pierwszym toaście padło pytanie: jak tam w Rosji? Nie zdążyłem ust otworzyć, gdy moja ciocia, która w latach 70. była na dwudniowej wycieczce w Leningradzie, zacietrzewiła się, że w Rosji brud, smród i woda, a kiedy zaoponowałem, inni podjęli wątek i do końca wieczoru już mnie do głosu nie dopuścili. Polskich stereotypów na temat Rosji jest cała masa, ich omówienie to temat na osobną książkę, dlatego nie ma co się teraz zagłębiać w to trzęsawisko... A czy udało mi się przełamać swoimi książkami? Hm, sądzę, że przynajmniej niektóre — tak. Zwłaszcza w głowach młodego pokolenia.

— *Czy można pojąć Rosję rozumem? Czy jeden naród może zrozumieć drugi?*

— A czymże innym pojmujemy rzeczywistość, jeśli nie rozumem? Sercem możemy pokochać lub znienawidzić, nogami — przejść, wątroba — odczuć... Aliści pojąć możemy tylko rozumem! Pod warunkiem, że przeżywamy to, co staramy się pojąć. Piszę teraz książkę o Labradorze, w której rozmyślam na temat różnic pomiędzy włóczęgą i turystyką. Otóż jedną z zasadniczych różnic jest sposób oglądania świata. Turysta patrzy na świat z zewnątrz, a włóczęga od środka. Mircea Eliade twierdził, że aby ujrzeć świat od wewnątrz, należy go przeżyć. Jestem zdecydowanie po stronie włóczęgi... Żeby zrozumieć Innego, trzeba się opróżnić do głębi z własnych przesądów i racji. To jak ze szklanką, aby spróbować nowego wina, należy dokładnie ją umyć, by była czysta i sucha, tylko wtedy naprawdę nowy bukiet poczujemy w pełni!

— *Czy Polska wybrała słuszną drogę, odcinając się od Rosji i zbliżając do Zachodu?*

- Absolutnie nie! Mój mistrz Jerzy Giedroyc zawsze twierdził, że Polska powinna być mostem pomiędzy Wschodem a Zachodem. A Polacy od wieków siedzą na przedmurzu... Ten mur wrósł im w um.

— *Próbuje Pan ratować słowa, które jeszcze niedawno żyły w polszczyźnie. Czy mają one szansę wobec napływu anglicyzmów?*

— Ot, tylko co użyłem słowa „um”. Niektórzy skoczą mi do gardła, że to rusycyzm. A ja mogę ich odesłać do Słownika języka polskiego Witolda Doroszewskiego, gdzie stoi czarno na białym, że w dawnej polszczyźnie „umem” nazywali rozum, rozsądek i umysł. Uma używał Książnin i Czartoryski. Tak, bliższy jest mi staropolski um niżli angielski mind. A czy stare polskie słowa mają szansę wobec napływu anglicyzmów? Jeśli choć parę uratuję, to już będzie coś.

— *Pewnie Pan na tyle opanował język rosyjski, że już myśli w nim. Czy próbował Pan pisać w tym języku?*

— Owszem, próbowałem. I dalej próbuję, bo właśnie przekładamy z żoną „Dom nad Oniego” na język rosyjski, ale w gruncie rzeczy jest to pisanie od nowa — po rusku.

— *Trafiał Pan tam, dokąd nie docierają nawet rosyjscy dziennikarze. Jak Panu to się udaje?*

— To kwestia fartu, czasem zbieg okoliczności. Nigdy nie zakładałem sobie z góry, że dokądś muszę dotrzeć. Tropa sama mnie prowadzi...

— *„Domem nad Oniego” zaczął Pan cykl, który się nazywa „Dziennik Północny”. Ukazała się już książka „Tropami rena”. Czy następna będzie o Pietrozawodsku i o wyprawie na Labrador śladami Kennetha White’a, autora Niebieskiej drogi? Czy będą kolejne tłumaczenia na język rosyjski?*

— Jak już wspomniałem, tłumaczę „Dom nad Oniego” dla Iwana Limbaha, który zamierza też wydać „Tropami rena”. Co do następnych książek, to najpierw je trzeba napisać.

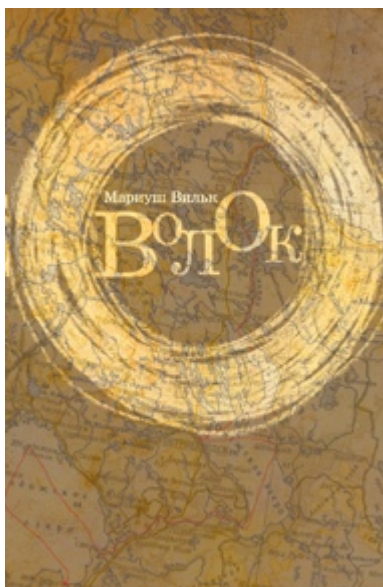
— *Czym Pana przyciąga Północ? Dokąd teraz zmierza Pańska wilcza tropa?*

— Północ to cisza, spokój i pustka. Żyjąc w ciągłym zgiełku trudno docenić ciszę... Kto z was — drodzy czytelnicy — i kiedy ostatni raz słyszał prawdziwą ciszę? Zewsząd coś gada, gra i szumi, co rusz się włączają alarmy aut na ulicy, z głośników powszędy cieknie breja dźwięków. A u mnie w Kondzie Biereżnej nad Oniego słyszę, jak mysz skrobie dwa pietra wyżej... W takiej ciszy człek staje się baczny. Uważny. To nieodzowne dla pisania. Mówiąc o pustce, myślę o tej pustej i czystej szklance, w którą można nalać świeże wino... Na Północy nie ma historii (zabytków, ruin, granic...), więc nie ma o co się spierać. Północ to stan uma. A moja wilcza tropa zmierza do śmierci.

*Na zdjęciu: Mariusz Wilk na jachcie w porcie Triestu, listopad 2008. Autor Natasza Wilk

Okładkę udostępniło [wydawnictwo Iwana Limbaha](http://www.limbakh.ru) (<http://www.limbakh.ru>)

Wywiad ukazał się pierwotnie w Numerze specjalnym: Dzień Polonii i Polaków za Granicą (2009 r.) „[Gazety Petersburskiej](http://www.gazetapetersburska.org/pl)” (<http://www.gazetapetersburska.org/pl>)



lonego „Gazety Petersburskiej”, miesięcznika, przydzienie Kulturalno-Oświatowe "Polonia" a w Sankt Petersburgu.



(Publikacja: 03-12-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6984) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6984>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl